

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ

„PRZYJDŹ DO MNIE”

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe” (Mt 16, 24).

Wstęp

Dobrze, że jesteś! Pewnie mógłbyś w ten sobotni wieczór robić wiele interesujących rzeczy - odpocząć po ciężkim tygodniu czy zobaczyć ciekawy film w telewizji. Ale wybrałaś drogę krzyżową, odpowiedziałeś na wezwanie Jezusa. On jednak nie zaprosił Cię po to, byś tylko tu był. Jezus pragnie Ci coś ważnego powiedzieć. Przyjrzyj się więc w czasie tej modlitwy drodze krzyżowej, ale nie tylko tej, którą przeszedł Jezus. Zobacz drogę krzyżową swojego życia i spróbuj odnaleźć na niej kochającego Cię Boga.

STACJA I PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Prawda - mówią, że dziś nie ma jednej, obiektywnej. Każdy ma własną, prywatną. A Ty gdzie szukasz prawdy o swoim życiu? Przed telewizorem, przerzucając jeden z setek kanałów? W Internecie, u znajomych na Facebooku? Na stronach kolorowych gazet? Rozmawiając z koleżanką przez telefon czy siedząc w barze z kolegą?

Jezus, który jest Prawdą, mówi do Ciebie każdego dnia. Nie tylko podczas niedzielnej mszy świętej czy przez księdza. Mówi poprzez Pismo Święte. Ono pewnie jest w Twoim domu, ale czy je otwierasz i czytasz? Czy słuchasz Boga? Mówi poprzez wydarzenia – ale czy masz czas zatrzymać się w pędzącym dniu i zastanowić się co On chce Ci przez nie powiedzieć? Mówi również przez Twoją żonę, poprzez Twojego męża? Pomyśl, ile ostatnio czasu poświęciłeś na rozmowę ze współmałżonkiem? Nie o tym, co kupić, co trzeba załatwić i kto zawiezie dziecko na dodatkowe zajęcia. Spytałaś dlaczego Twój mąż jest coraz bardziej milczący? Zapytałaś dlaczego żona coraz mniej się uśmiecha? Czy umiesz słuchać swojego współmałżonka? Czy umiesz przyjąć to, co Bóg chce Ci przez niego powiedzieć?

Panie Jezu, pomóż nam pojąć prawdę o Tobie i usłyszeć prawdę o sobie.

STACJA II PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Jezus przyjmuje krzyż. Ty pewnie masz swój własny - brak pracy, pieniędzy, zgody w rodzinie, kredyt, nieukładające się małżeństwo czy kłopoty wychowawcze z dziećmi. Nie potrafisz, nie chcesz przyjąć swojego krzyża. Pragniesz uciec od tego, co przytłacza i wydaje się nie do rozwiązania. Chcesz zrobić wszystko żeby zapomnieć o tym, co trudne w Twoim życiu. Pracujesz więc przez cały dzień, angażujesz się w jakiejś grupie, może wspólnocie, spędzasz czas w internecie albo przy alkoholu. To niestety tylko na trochę pozwala nie myśleć o życiowych kłopotach.

Wmawiasz sobie, że ze wszystkim musisz dać sobie radę sam. Ale nie radzisz sobie. Masz więc ochotę uciec i zapomnieć o trudnościach, choćby tylko na chwilę. Chcesz uciec przed krzyżem, ale niestety, nie da się. Wiesz dlaczego

Twój krzyż staje się tak niewygodny i trudny do niesienia? Dzieje się to wtedy kiedy dźwigasz go sam, bez Chrystusa. Kiedy idziesz sam, a nie za Chrystusem.

Panie Jezu, nie rozumiem mojego krzyża. Nie pojmuję po co i dlaczego ta ciemność w moim życiu. Pomóż mi Tobie zaufać.

STACJA III PAN JEZUS PO RAZ PIERWSZY UPADA POD CIĘŻAREM KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Twoje małżeństwo trwa już kilka lat. Pojawiają się dzieci, problemy, brak pracy, pieniędzy. Coraz mniej czasu poświęcasz współmałżonkowi, bo tak wiele trzeba zrobić. Spędzanie z nim wspólnych chwil odkładasz na później, bo ciągle pojawiają się ważniejsze sprawy. Po pewnym czasie zauważasz, że już nie jest tak pięknie jak było i miało być. Coraz więcej kłótni i cichych dni. Mąż już nie rozumie cię w wół słowa, dla żony przestałeś być bohaterem, na którego z podziwem patrzyła. Tego upadku nie przewidziałeś. Nie spodziewałeś się go tak szybko. Co zrobisz?

Wbrew temu co mówią nam media czy znajomi, możesz podnieść się, możesz być wierny przysiędze złożonej współmałżonkowi. Możesz wstać i powalczyć, bo Jezus też tak zrobił. On w sakramencie małżeństwa daje wielką siłę do przezwyciężania trudności. Czy korzystałeś z niej? Czy chciałeś naprawić to po swojemu, po ludzku?

Panie Jezu, nie radzę sobie ze swoim życiem, wejdź ze swoją mocą w moją niemoc!

STACJA IV PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Maryja samotnie wychodzi naprzeciw Jezusa. Może sobie myśli: gdyby był tu Józef byłoby mi łatwiej to wszystko znieść. Dzisiaj jest wiele samotnych żon i matek, bo męża Bóg powołał do siebie, bo odszedł do innej kobiety, bo daleko pracuje. Jesteś jedną z nich? Z całych sił starasz się ogarnąć rzeczywistość, próbujesz radzić sobie z trudem codzienności. Ale w środku zostaje smutek, tęsknota i oczekiwanie.

Panie Jezu, kobiety pozbawione męzowskiego wsparcia, wzmacniaj swoją siłą. Wspomagaj mężczyzn, by byli odpowiedzialnymi, wiernymi mężami i ojcami, by stawali się na wzór świętego Józefa.

STACJA V SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ PANU JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Szymon wracał z pola, z pracy, spieszył się do domu, do rodziny. Został zatrzymany i przymuszony do niesienia krzyża. Czy Ty czujesz się zmuszony do pomocy żonie, mężowi, dzieciom? Ciągle ktoś od Ciebie oczekuje wsparcia. Dużo łatwiej jednak pomóc nieść krzyż znajomemu niż najbliższemu. Prościej wyjść z pomocą na zewnątrz, bo pewnie zostanie ona zauważona i doceniona. A gdy pomagasz, w czterech ścianach domu, dźwigać krzyż współmałżonkowi czy dzieciom, to niewielu to zobaczy.

Może nieraz pytasz – a kto mi pomoże, kto będzie moim Cyrenejczykiem? A może weźmiesz swój krzyż razem ze współmałżonkiem? Trudności są lżejsze, gdy niesie się je we dwoje. A najlepiej we troje – razem z Jezusem. Więc nie szukaj już swojego Szymona z Cyreny. Zobacz, Twoim Cyrenejczykiem jest Chrystus. On niesie z Tobą Twój krzyż.

Panie Jezu, prosimy wlewaj w nasze serca miłość, abyśmy umieli dostrzec krzyże najbliższych i chcieli je nosić.

STACJA VI WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Weronika wybiega przed tłum. Musiała pewnie pokonać lęk, żeby tak wyjść przed szereg. Uczestniczysz w drodze krzyżowej, więc pewnie jesteś człowiekiem wierzącym. Dziś nie jest łatwo nim być. Pewnie zdarzyły się w Twoim życiu sytuacje, kiedy nie miałeś odwagi przyznać się do swojej wiary. Bałeś się wyśmiania, kpiących komentarzy, utraty wizerunku człowieka otwartego i nowoczesnego.

Do tego, że chodzi się w niedzielę do kościoła przyznać się jest jeszcze łatwo. Ale czy w dyskusjach z rodziną i znajomymi z pracy na temat aborcji, eutanazji, in vitro, antykoncepcji potrafisz przyznać się do stanowiska Kościoła? Czy masz odwagę go bronić? Kościół to nie jedynie budynki, biskupi i księża, to wspólnota. Kościół to nie tylko „oni”, to również „my”. Kościół to także „Ty”! Czy masz więc odwagę wybiec jak Weronika i przyznać się do Jezusa, przyznać się do Kościoła, w którym jest Chrystus, w którym jesteś Ty?

Jezu, naucz kochać nasz Kościół.

STACJA VII PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD CIEŻAREM KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Któregoś dnia dochodzisz do wniosku, że żona już nie jest taka, jak była kiedyś. Mąż już nie jest tym supermenem, za którego wychodziłaś. Zmieniliście się, a Wasza miłość, w obliczu życiowych trudności, chyba po prostu się wypaliła. Czujesz się samotna. Kolega z pracy zdaje się być lekiem na małżeńską obojętność – ma dla Ciebie czas, wysłucha, pocieszy i przytuli.

Kiedy widzisz z jakim podziwem znajoma patrzy na Ciebie, jak Cię docenia, to rozpira Cię energia, której dawno nie miałeś, której nie daje Ci żona. Wracacie do domu i pojawia się rozczarowanie, zniechęcenie. W głowie pojawia się myśl: A może rozwód to dobre rozwiązanie? Zastanawiacie się po co to wszystko naprawiać, po co z upadku podnosić Wasze małżeństwo? Bo pewnego konkretnego dnia przyrzekłeś współmałżonkowi: „AŻ DO ŚMIERCI... NA DOBRE I NA ZŁE”.

Panie Jezu, daj siły, byśmy nie ulegli pokusie poddania się w walce o nasze małżeństwa.

STACJA VIII PAN JEZUS SPOTYKA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Nauka języka obcego to już standard. Jakiś sport? Oczywiście! Obowiązkowo jeszcze nauka na instrumencie. Twojemu dziecku nic nie może zabraknąć. Bierzesz więc dodatkowe zlecenia, nadgodziny, by córka czy syn nie czuli się gorsi od innych. Myślisz, że tego naprawdę najbardziej potrzebują? W natłoku codziennych spraw umyka Ci, że dobro dziecka, to nie kwestia modnych butów czy najnowszego telefonu.

Czego więc naprawdę potrzebują Twoje dzieci? Żebyś nie mówiła „ZARAZ, tylko skończę ważną rozmowę z koleżanką”. Żeby nie słyszały: „ZA CHWILĘ, bo muszę coś jeszcze sprawdzić na intrenecie”. „POCZEKAJ, bo to

najważniejszy moment tego meczu”. „NIEDŁUGO wrócę z pracy”. Mija dzień za dniem, a Ty nie zauważasz, że w życiu Twoich dzieci pojawia się ktoś inny, kto Cię zastępuje. Potem okazuje się, że Internet, Facebook, znajomi, kolorowe gazety i imprezy „wychowały” Ci dziecko. Odkrywasz z przerażeniem stratę syna czy córki. I wtedy płacz. Może teraz jest czas, żeby zastanowić się co zrobić, żeby to „ZARAZ, ZA CHWILĘ, POCZEKAJ” stało się „JESTEM TERAZ DLA CIEBIE”. „MAM DLA CIEBIE CZAS”. „NIGDZIE SIĘ NIE SPIESZĘ”. „RESZTA, MOŻE POCZEKAĆ”... BO JESTEŚ DLA MNIE WAŻNY. Żeby później nie płakać – nad dziećmi i nad sobą...

Naucz nas Panie, że kochać to znaczy być, że miłość to obecność.

STACJA IX PAN JEZUS PO RAZ TRZECI UPADA POD CIĘŻAREM KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Kres małżeńskiej drogi. Zbudowaliście dom, macie świetne samochody, wykształciliście dzieci. Patrząc z zewnątrz – pełen sukces! Czegóż można chcieć więcej? A w środku? Pusty dom, bo dzieci zajęte budowaniem własnego życiowego szczęścia. Włączacie telewizor, żeby zabić pustkę, bo nie ma o czym ze sobą rozmawiać. Budowaliście wszystko, oprócz Waszego małżeństwa, troszczyliście się o tak wiele spraw, a nie dbaliście o małżeńską miłość. Poświęciliście czas na karierę, zarabianie pieniędzy, a zapomnieliście o czasie dla Boga i współmałżonka.

Pan Jezus po swoim trzecim upadku, podniósł się i szedł dalej, bo widział sens Golgoty. Zobacz cel Twojego małżeństwa – RAZEM, z mężem, żoną dość do nieba. Bo tam samemu zdecydowanie trudniej się dostać. A co zrobić z trudnościami? Co z tym co nas dzieli? Oddaj to Jezusowi, który zna smak upadków. Uwierz, że dla Niego nie ma nic niemożliwego!

Panie Jezu, pomóż nam w Tobie zobaczyć Lekarza naszych poranionych małżeństw.

STACJA X PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Z Jezusa zdarto szaty. On nie musiał się niczego wstydić. A Ty, czy masz jakieś sprawy, których obnażenia boisz się? Może kiedy wszyscy zasną włączasz komputer, by zajrzeć na strony z pornografią. Masz przecież wytłumaczenie – żona nie pragnie Ciebie tak często jak Ty jej. Mąż pracuje długo albo daleko, samotne wieczory – jest coś co Ci zawsze pomaga. Sięgasz po kieliszek. Udajesz przed sobą i innymi, że nic złego się nie dzieje i ze wszystkim świetnie dajesz sobie radę. Wyjście na kawę z koleżankami i przyjaciółki są zorientowane jak to się Wam z mężem nie układa. Wiedzą wszyscy, tylko nie najbardziej zainteresowany. A może flirt w pracy? Przecież nie zdradzasz, to tylko taka niewinna zabawa. Czy Twój współmałżonek wie o Tobie wszystko, czy coś przed nim ukrywasz? Ślubowaliście sobie również uczciwość. Czy jesteście temu wierni? Udawanie, zakładanie masek pochłania tyle energii. Czy żyjesz tak, by nie trwać w ciągłym lęku przed obnażeniem, przed ukazaniem Twojego prawdziwego ja?

Jezus Cię zna, wie o Tobie wszystko – co myślisz, czujesz i robisz. Przed nim nie trzeba się maskować, Jemu można pokazać wszystko co Cię zawstydzą.

Panie Jezu, naucz nas życia bez masek, życia w prawdzie ze sobą, współmałżonkiem, a przede wszystkim z Tobą.

STACJA XI

PAN JEZUS ZOSTAJE PRZYBITY DO KRZYŻA

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Pan Jezus przybity do krzyża. Może i Ciebie życie przybiło do krzyża. Choroba, brak pracy, kredyt, zdrada współmałżonka, strata dziecka lub jego brak. Chciałbyś żeby tych gwoździ nie było. Żeby w życiu nie istniało cierpienie, a na horyzoncie nie pojawiały się ciemne doliny. Jezus w Ogrójcu też tak mówił: "Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!". Co robisz z lękiem, z cierpieniem, którego z życia nie można wyeliminować? Buntujesz się mówiąc: „Boże, nie tak miało być!”. Dlaczego śmierć, choroba, zdrada?

Co Pan Jezus zrobił w tej sytuacji? On nie uciekał przed lękiem i cierpieniem. Szedł z tym do Ojca. Przyjdź więc do Ojca tak jak Chrystus. Powiedz Mu o tym, co trudne i co boli. Nie musisz udawać twardziela, który ze wszystkim daje sobie radę. Przed śmiercią Jezus był sam, nie czuł obecności Boga. W rozpaczyci woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!” I od tego momentu już nigdy nie jesteś sam w swojej najgłębszej, najciemniejszej życiowej dolinie – jest z Tobą Chrystus. W tych ciemnych dolinach jest najbliżej, tuż za Tobą.

Boże, naucz nas przychodzić do Ciebie z cierpieniem i lękiem.

STACJA XII

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Umierać jak Jezus. Najtrudniej umiera się w codzienności, w zwyczajnych rzeczach. Pomóc synowi w odrabianiu lekcji, kiedy właśnie zaczyna się ulubiony serial. Zrezygnować z kupna czegoś dla siebie, żeby wysłać córkę na szkolną wycieczkę. Wysłuchać żony i rozkrzyczanych dzieci, kiedy po ciężkim dniu marzysz o półgodzinnej ciszy. Umierać dla innych – łatwo powiedzieć! Ale skąd brać na to siły?

Ludzie mówią, że Boga można znaleźć wszędzie, że Kościół nie jest do tego potrzebny. Tylko, że w lesie, w parku nie ma stołu, na którym znajdziesz Ciało i Krew Jezusa. A tylko ten pokarm daje siłę do tego by kochać innych, by umierać w codziennym życiu dla męża, żony i dzieci. By umieranie przynosiło radość. By z tego umierania wytryskało życie.

Panie, naucz nas służyć naszym najbliższym.

STACJA XIII

CIAŁO PANA JEZUSA ZOSTAJE ZDJĘTE Z KRZYŻA I ZŁOŻONE W RAMIONA MATKI

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Cierpiąca i osamotniona Matka trzymająca na kolanach skatowanego, martwego Syna. Kto może ukoić tak niewyobrażalny ból? Co może przynieść pociechę w takim momencie życia? Co może dać otuchę, gdy umiera współmałżonek, gdy cierpi dziecko, gdy jest nieuleczalnie chore? Dziś wielu ludzi oburza się z powodu istnienia cierpienia. Tylko, że to ich oburzenie nie przynosi Ci żadnej pociechy. A Twoja wiara? Czy pomaga Ci w takich trudnych momentach? Przecież ona nie uwalnia od cierpienia. Nie działa automatycznie – wierzysz, to znaczy, że życiowe problemy ominą Cię szerokim łukiem. Więc pytają – po co Ci ta wiara? Czy ona uzdalnia Cię do znoszenia bolesnych doświadczeń, do trwania przy mężu, dziecku w ich cierpieniu? Czy wiara daje Ci nadzieję, że życie nie kończy się tu, że sięga dalej, że trwa wiecznie?

Panie, przymnóż nam wiary, daj byśmy mogli przez nią zobaczyć to, co niewidzialne i zakrzyczane w tym świecie – życie wieczne.

STACJA XIV CIAŁO PANA JEZUSA ZOSTAJE ZŁOŻONE DO GROBU

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

Kamień przed wejściem do grobu zatoczony. Faryzeusze myśleli - już po kłopotcie i wszystko wraca do normy. My wiemy, że już nic nie będzie po staremu, że nastąpi poranek, kiedy Jezus zmartwychwstanie. To nabożeństwo za chwilę się skończy. Ale nie droga Jezusa. On chce iść z Tobą, do trudnych spraw Twojego życia, do nierozwiązanych konfliktów, do sytuacji bez wyjścia. Pomoże Ci walczyć z tymi grzechami, z którymi Ty już nie masz siły się zmagać. Podniesie Cię z każdego upadku. Wyzwoli z lęku i kłamstwa! Pan Jezus stoi na progu Twojego domu, jest tak blisko... wystarczy otworzyć drzwi.

Panie Jezu, pomóż nam uwierzyć, że jesteś przy nas w każdej chwili naszego życia.